DAWNE MIASTO
OGRÓD WŁOCHY
GALERIA ULICZNA

O kościół i własną parafię

Włochy i najbliższe miejscowości przez setki lat stanowiły odrębne parafie: Stare Włochy, Solipse i Wiktoryn należały do najstarszej mazowieckiej parafii św. Katarzyny na Służewiu, a Nowe Włochy do parafii św. Wawrzyńca na Woli.

Aby zachęcić nabywców do kupowania działek na terenie Włoch, właściciele majątku przekazali na rzecz tworzącej się społeczności tereny pod budowę kościoła katolickiego. Pod koniec 1928 roku powołano Komitet Budowy Kościoła, na którego czele stanął Wacław Dąbrowski; prezesem honorowym został ks. Witold Prądzyński z Woli. Rozpoczęto zbiórkę pieniędzy – w tym celu organizowano bale, zabawy plenerowe, loterie, pokazy.

Według pierwotnych planów we Włochach miała powstać świątynia monumentalnych rozmiarów, jednak kryzys lat 30. XX wieku wymusił ich skorygowanie.

Pierwszy kościół pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Włochach powstał staraniem mieszkańców w 1930 roku jako filia kościoła na Woli. Był to drewniany budynek zaprojektowany przez Władysława Frońskiego. Konsekracja kościoła, podczas której bierzmowano 500 osób, stała się największą uroczystością religijną w dotychczasowej historii Włoch. Przybyły tysiące wiernych. Ulice osiedla bogato udekorowano, zaśpiewał też chór działający przy Klubie Młodzieży „Przyszłość”.



Parafia odrębna dla Włoch została erygowana w 1934 roku, a jej pierwszym proboszczem został ks. Julian Chrościcki, który pełnił swoje obowiązki do roku 1973. Obejmowała teren Nowych i Starych Włoch, wsi Solipse oraz majątku Wiktoryn. Pod przywództwem charyzmatycznego proboszcza stała się istotnym elementem budowania wspólnej tożsamości.

Nowy proboszcz doprowadził do powołania Komitetu Rozbudowy Kościoła, Plebanii i Cmentarza, co było odzwierciedleniem przyjętego programu działań. Na czele komitetu stanął Józef Koelichen.

Najszybciej pozyskano teren na cmentarz – prawie 5 ha przy Forcie V. Z rozbiórkowych materiałów budowlanych z terenu cmentarza rozpoczęto budowę domu parafialnego z pomieszczeniami dla Caritasu i dużą salą widowiskową. W sali tej odbywały się m.in. spektakle teatru amatorskiego, którego orędownikiem był ks. Julian Chrościcki; organizowano tam również zabawy charytatywne. W okresie powstania warszawskiego w domu parafialnym urządzono szpital.

Mieszkańcy Włoch wielokrotnie odnawiali swój kościół i rozbudowywali go w związku z ustanowieniem parafii. Prowadzili również zbiórkę na dom parafialny i wiele innych celów. Zebrali też 5 ton złomu miedzianego na dzwony, którym nadano imiona: Teresa, Julian i Bronisław – na pamiątkę imienia patronki, proboszcza i cenionego wikarego Piątkowskiego.

Dziś na miejscu drewnianego kościółka stoi okazała świątynia. Powstała po wojnie jako wypełnienie ślubów wojennych proboszcza, ks. Juliana Chrościckiego.



UROCZYSTE POŚWIĘCENIE I OTWARCIE ŚWIĄTYNI WE WŁOCHACH

Pamiętny dzień przeżyło nasze osiedle... Spełniło się gorące pragnienie wiernych, nadeszła oczekiwana z utęsknieniem chwila — Dom Boży we Włochach został otwarty.

Stało się to w niedzielę, dnia 9-go listopada 1930 r.

Szlachetna ofiarność włochowian i niestrudzone wysiłki Komitetu budowy kościoła uwieńczył piękny i wzniosły rezultat. Bardzo mieszkańców osiedla powinna być podwójna: po pierwsze z samego faktu, że mają nareszcie swoją świątynię, a powtóre, że dzieła jej wzniesienia i urządzenia dokonali własnemi siłami.

A nie było to zadanie łatwe.

Wszak funduszów nie było żadnych — musiano je stworzyć.

Zawiązał się tedy Komitet budowy początkowo pod przewodnictwem p. dyr. Wacława Dąbrowskiego, a potem wójta gminy, p. Władysława Hassa i pod honorową prezesurą ks. kanonika Czesława Skomorowskiego, proboszcza parafji św. Wawrzyńca na Woli.

Z wysokiem uznaniem podnieść należy wyjątkową wprost ofiarność właścicieli maj. Włochy, pp. mec. Edwarda, dr. Jana, inż. Zygmunta, prof. Karola i Wiktora Kotlichenów, którzy pod budowę kościoła podarowali plac, wartości przeszło 100,000 zł. Gdyby nie ten piękny gest obywatelski, wątpliwe, czy wogóle dałoby się zrealizować kiedykolwiek projekt wzniesienia świątyni.

Podstawą dochodów Komitetu były ofiary dobrowolne ludności miejscowej, a w porze letniej zabawy parkowe i zebrania towarzyskie. Datki posypały się dość obficie. Ludzie

PRZED KOŚCIOŁEM W DNIU POŚWIĘCENIA.

śpieszyli, z czem kto mógł. Były sumy poważniejsze, nie brakło jednak zupełnie drobnych, świadczących, że nawet najskromniej uposażeni pragną przyczynić się do dzieła. Zsiadło się też wiele darów w naturze, głównie w postaci aparatów i sprzętów wewnętrznego urządzenia kościoła. W tym dziale trzeba raz jeszcze podkreślić bezinteresowną pracę pań naszych, które z prawdziwem oddaniem i wielkim nakładem energji nad wykonaniem i dostarczeniem tego sprzętu pracowały.

Ostatecznie wszelkie trudności zostały przełamane. Budowę, szybko posuwającą się naprzód, ukończono. Można było pomyśleć o poświęceniu i otwarciu.

Następny ostatnie jeszcze przygotowania, delegacja obywateli miejscowych, umyślnie w tym celu wybrana, udała się do Kurji biskupiej w Warszawie — i wreszcie upragniony dzień 9-go listopada nadszedł...

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ.

Już od wczesnego ranka w kierunku świątyni ciągnęły tłumy wiernych nietylko ze wszystkich stron osiedla, ale nawet z okolic.

Niebo pokryte chmurami, jednak deszcz nie pada. Tylko błoto strudnia ogromnie dosłęp. By go ułatwić, wysypano ziemię piaskiem.

Ludzi coraz więcej.

Są też przekupnie okolicznościowi. Sprzedają książki do nabożeństwa, dewocjonalja, a nawet słodycze i pączki.

W pobliżu kościoła, przy ul. Mickiewicza, od strony Warszawy, ustawiona jest brama triumfalna, przybrana flagami biało-amarantowemi i girlandami zieleni. U góry widnieje napis: „Witaj, Pasterzu!"

Festony i flagi znajdują się też przed wejściem do samego budynku kościelnego, również przystrojonego zielenią i kwieciem.

Chorągwie, powiewające na wietrze, zdaleka już wskazują miejsce uroczystości.

Z każdą chwilą tłum zwiększa się i trwa w radosnem oczekiwaniu.

Ks. kanonik Skomorowski, jako gospodarz, krząta się gorliwie, dogląda jąc, czy wszystko jest w porządku. Towarzyszą mu księża: Murawski, Kościakiewicz i Jarzembski oraz trzej klerycy.

(C. d. na str. 2).

Uroczyste poświęcenie i otwarcie świątyni we Włochach, „Wiadomości Włochowskie" 1930 nr 7–8. Źródło: www.mamow.pl



WIADOMOŚCI WŁOCHOWSKIE

ILUSTROWANE PISMO DWUTYGODNIOWE

Nr. 2/48 — Włochy, dnia 25 sierpnia 1930 roku — Rok II

Redakcja i Administracja: Włochy, ul. Mickiewicza 12, tel. 310-05, czynne od 5—7 pp.

Prenumerata miesięcznie z przesyłką 1 zł. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Przesyłka pocztowa uiszczona ryczałtem — Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca — Konto czekowe P. K. O. Nr. 66151

BUDOWA WŁASNEJ ŚWIĄTYNI

Dotychczasowy stan rzeczy. — Bardzo dużo jest jeszcze do zrobienia. — Wezwanie do Włochowian.

Sprawa budowy kościoła we Włochach weszła w nowe stadjum. Komitet budowy po głębszym namyśle doszedł do wniosku, iż budowa kaplicy murowanej, mającej stanowić składową część przyszłej świątyni, pochłonęłaby wiele pieniędzy i czasu. Pieniędzy tych niema i nie prędko dałoby się zebrać potrzebną sumę około pięćdziesięciu tysięcy. A tymczasem ludność w dalszym ciągu pozostawałaby bez kościoła, zmuszona jeździć do Warszawy, by mieć możność należytego wykonywania praktyk religijnych.

Uchwalono zatem pobudować tymczasową kaplicę drewnianą, co dało się inkubrzcić w szybszem tempie i mniejszym kosztem.

Według przybliżonego kosztorysu kaplica drewniana kosztować będzie około 12 tysięcy złotych.

Po powzięciu powyższej uchwały przystąpiono do realizacji projektu. Dnia 22-go lipca p. Wł. Froński naszkicował plan kaplicy, już 24-go tegoż miesiąca zrobiono wykop pod fundamenty, zaś dnia 26-go lipca rozpoczęto układanie fundamentów. Dziś już każdy z mieszkańców osiedla z radością może spoglądać na strzelisty budynek kościoła z wznoszącą się ku niebu wieżyczką, z której w najbliższej przyszłości sygnaturka obwieści włochowianom radosną nowinę o poświęceniu pierwszego Domu Bożego we Włochach i rozpoczęciu nabożeństw, których hudność z ułożeniem do tej pory oczekiwała.

Szybkość zrealizowania uchwały Komitetu przeszła wszelkie oczekiwania projektodawców, a stało się to dzięki uczynnym jednostkom, które znoszą nowy projekt do skutku.

Powiedzieliśmy „umiejętnie", gdyż mając zaledwie około czterech tysięcy złotych, zebranych z ofiar poszczególnych obywateli i z zabawy parkowej, Komitet postanowił przystąpić do budowy kaplicy obliczanej na 12 tys. zł. Na zew Komitetu pospieszyli p. p. Wł. Froński, architekt i majster ciesielski p. Bocian, którzy ofiarowali część pracy fizycznej wraz z robotnikami oraz p. p. składnicy materiałów budowlanych Makowski, Skrzypiński, Strożek i Dobrzyński, ofiarowując część materiału bezpłatnie a resztę na długoterminowy kredyt. Pięć tysięcy ogłosi na fundamenty ofiarował właści-

(C. d. na str. 2).

Projekt Kościoła pod wezwaniem Św. Teresy we Włochach.

Budowa własnej świątyni, „Wiadomości Włochowskie" 1930 nr 2. Fragment artykułu. Źródło: www.mamow.pl



Poświęcenie dzwonów

W niedzielę dn. 8-go grudnia parafjanie włochowscy obchodzili pierwszą rocznicę powstania własnej parafji oraz instalacji pierwszego proboszcza ks. d-ra Juljana Chrościckiego i wikarjusza ks. Bronisława Piórkowskiego.

Rocznicę tę czcigodny nasz proboszcz upamiętnił nielada nabytkiem dla młodej parafji.

Dzięki niezmordowanym zabiegom ks. proboszcza oraz wielkiej ofiarności miejscowego społeczeństwa w ciągu kilku miesięcy ufundowane zostały trzy wspaniałe dzwony.

Uroczyste poświęcenie dzwonów odbyło się wkrótce po skończonej mszy św. dla inteligencji, t. j. około g. 11-ej przed południem. Ks. proboszcz Chrościcki w otoczeniu przybyłych na tę uroczystość ks. ks. kan. Archutowskiego, ks. Kozłowskiego, ks. inż. W. Konerta, ks. Wasiaka i innych wyruszył procesjonalnie do zbudowanej na cmentarzu kościelnym dzwonnicy, udekorowanej flagami i szarfami koloru papieskiego i narodowego oraz przybranej zielenią. Tu po odprawieniu modłów dokonał ks. proboszcz chrztu, czyli poświęcenia, po którem popłynęły w niebiosa pierwsze dźwięki śpiżowych tonów. Po chwili dzwony umilkły, a zacny duszpasterz, stojąc u stóp dzwonnicy, wygłosił wspaniałe okolicznościowe przemówienie do tłumnie zebranych parafjan.

Po słowach kapłana rozbrzmiały znów dzwony i dźwięczały długo radosną muzyką, a biegnące echo w promieniu kilku kilometrów zwiastowało okolicznym wsiom i osiedlom, że od dnia tego będą już długie lata zwoływać wiernych na święte misterja, a po znojnym dniu pracy dzwonić na „Anioł Pański".

Dzwony otrzymały imiona następujące: Największy dzwon, wagi 500 kg. — imię „św. Teresa", następny nieco mniejszy — wagi 340 kg. imię „Juljan", a trzeci najmniejszy — wagi 150 kg. — imię „Bronisław". Chrzestnymi w imponującej liczbie 185 osób byli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Dzwonnica przy kościele pw. Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus we Włochach. W tle ul. Mickiewicza (ob. ks. Juliana Chrościckiego). Koniec lat 30. XX wieku. Źródło: www.mamow.pl

Poświęcenie dzwonów, „Przegląd Podmiejski" 1936 nr 1. Źródło: www.mamow.pl

ORGANIZATORZY WYSTAWY

STOWARZYSZENIE SĄSIEDZKIE WŁOCHY

mamow Multimedialne Archiwum Miasta Ogrodu Włochy

Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy

70 LAT WŁOCH I OKOLICA W WARSZAWIE

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa